

Andrzej Jarecki

NOWA premiera w Teatrze Narodowym jest kolejnym i w. adęctwem określonej, zdecydowanej i śmiałej koncepcji teatru, którą realizuje nowa dyrekcja. Ta nowa linia nie cofa się nawet przed brakiem repertuaru. Dzięki temu zobaczyliśmy na tak wielkiej i z przeznaczenia jakby „akade-

oryginalna forma relacji poetyckiej, ilustrowanej działaniem kilku głównych postaci oraz tłum. Jest to rodzaj teatru rapsodycznego, ale w bardzo dużej skali.

Ta skala odbija się zresztą, moim zdaniem, nie całkiem korzystnie na całości spektaklu. Monumentalizm spektaklu wywołuje kilka razy bardzo silny efekt i mocne przeżycie, ale kłóci się powąkule z treścią i stylem opowiadanego poematu. Poezja rewolucyjna — a do niej przecie należy „Słowo o Jaku-



SZELA NA SCENIE

mickiej” scenie, inscenizację utworu nie dramatycznego.

„Słowo o Jakubie Szeli”, poemat Brunona Jasińskiego (1901—1939), naszego rewolucyjnego poety i pisarza — uzupełniony niezbyt szczęśliwie kilkoma scenami z rozmaitych fragmentów literackich wielu autorów — przedstawiony został nie jako nowa sztuka dramatyczna, lecz jako

bie Szeli” — lubi powagę, siłę, wielkość, ale nie znosi celebrowania. Spektakl w Teatrze Narodowym dokonuje uroczystej intronizacji rewolucyjnego „mitu” o Jakubie Szeli. Wielkim sukcesem teatru jest umieszczenie w narodowej tradycji teatralnej również tej historii walki chłopskiej, obok wielu szlacheckich historii i mitów, które

od dawna znalazły tam miejsce. „Słowo o Jakubie Szeli” weszło na scenę obok tamtych mitów — i im na przekór. Taka manifestacja i taka propozycja, ze wszech miar uzasadniona i konieczna, powinna jednak nosić charakter mniej mszalny. Wolalbym osobiście zobaczyć „Słowo o Jakubie Szeli” wykonane z impetem, z siłą i energią burzyciels-

ką, z tendencją wywrotową — a nie uświęcającą...

Monumentalizm i celebrowanie odbiły się na widowisku, powodując jego statyczność, zwolnione tempo, dostojność. Aktorzy zajmowali pozycje wyznaczone przez reżysera i starannie przekazywali tekst ale oprócz Wojciecha Siemiona w roli wiejskiego muzykanta Walusia, sprawiali wrażenie raczej figur z żywego obrazu, niż uczestników dynamicznego treściowo widowiska.

Kilka scen ze „Słowa” należy do wielkich osiągnięć teatru: dwupiętrowa scena przybycia Szeli do Lwowa, scena ostrzeżenia kos na panów, scena szonki wiejskiej. Dekoracje Andrzeja Stopki bardzo trafne w swojej clesielskiej ma'erii — za to kostiumy zbyt chyba wystylizowane na Stryjeńska: taki gust znalazł się tutaj chyba przez nieporozumienie.

Teatr Narodowy: „Słowo o Jakubie Szeli” Brunona Jasińskiego. Opracowanie dramaturgiczne i reżyseria: Kazimierz Dejmek. Scenografia: Andrzej Stopka.